

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Bisna Redakcji i Administracji ulica Podwale 2.
Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Chorzęczyńska 31.
Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorzęczyńska 31,
w biurze dzienników S. Sokółowski i Ska Jagiellońska 1, w biu-
rach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarcie wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 122. — Telefon Administracji Nr. 72.

Cena egzemplarza

w miejscu
na prowincji

20 Hk.

PRENUMERATA:

w Łwowie bez dostawy 120 — Hk.
w Łwowie z dostawą 130 — Hk.
z przesyłką pocztową w Polsce 140 — Hk.
z przesyłką pocztową w innych państwach 150 — Hk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 2, w godzinach od 8-2 i 6-7 i biuro S. Sokółowski i Ska, ulica Jagiellońska 1.

Miejmy się na baczności.

Co zaszło w Cannes?—Lloyd George przeciągnął strunę. — Przez Niemcy do Rosji. — Dymisja Brianda nada więcej stanowczości polityce francuskiej. — Niebezpieczeństwo Francji naszym niebezpieczeństwem.

Nowe niebezpieczeństwo zawisło nad Europą. Ustąpienie Brianda wskazuje, że na włosku zawisła przyjaźń francusko-angielska, z niemałym dotąd wysiłkiem podtrzymywana przez dyplomację. Konferencja w Cannes, która miała utworzyć Europie drogę do rzeczywistego pokoju, gotowa rozpuścić nową burzę.

Przeciągnął strunę Lloyd George. Ten, jak go słusznie nazwano, najbardziej uparty z polityków świata, pracuje nie od dzisiaj nad otoczeniem Francji, by nazbyt nie porosła w pierze i nie stała się niewygodną dla imperjalizmu brytyjskiego, opasującego świat cały sieciąmi handlowych interesów.

To też od początku nastania quasi-pokoju w dwu przedwzrostkiem kierunkach angielski premier rozwija gorączkową czynność: w zapobieganiu wszelkim choćby próbom zbyt znacznego osłabienia Niemiec i w stawianiu przeszkód rozwojowi Polski, która dzięki geograficznemu położeniu, jako przysparzająca do wschodniej ściany Niemiec, z natury powołana jest na sojusznika Francji.

A teraz tę politykę Lloyda Georgea zasilili jeszcze trzeci czynnik. Anglia „zainteresowała się” Rosją. Odkąd stepiło się nieco ostrze bolszewizmu, radaby zagarnąć także ten olbrzymi szmat ziemi pod swe wpływy ekonomiczne. Uczynić zaś to może jedynie za pośrednictwem lub w łączności z Niemcami, które więc pozyskać dla siebie pragnęłyby za każdą cenę. Dla tego osaczyć Francję, ubezwładnić Polskę, podtrzymywać rabusiów niemieckich i otworzyć im drogę na wschód — oto wytyczne dziś hasła polityki angielskiej.

Byłoby dla Francji samobójstwem, gdyby zgodziła się na tego rodzaju aspiracje. Kiedy więc w imię „odbudowy Europy” Lloyd George zaprojektował układ, mocą którego Anglia udzieliłaby sojuszniczej natychmiastowej pomocy „w razie niespodziewanego napadu ze strony Niemiec” i kiedy odrzucił żądanie, by granice Polski zabezpieczono przeciw atakom niemieckim — Briand opuścił Cannes, udał się z powrotem do Paryża i w ręce Milleranda złożył udzielony gabinetowi mandat.

Ten krok stanowczy skłócił podobno Lloyda George’a tem bardziej, że jako następcę Brianda wymieniają Poincarégo, który wyrobił sobie markę męża stanu nie wahającego się tam, gdzie idzie o obronę interesów Francji, rzucić wszystko na szalę. To już nie Briand próbujący zrećnić lawirować wśród trudności, wymagających skopuły i rasy podwodne...

Mianowanie Poincarégo szefem gabinetu równałoby się nie wydobyciu miecza wprawdzie — a natychmiast raz jeszcze złożeniu ręki na jęcio.

Uważnie należy śledzić dalszy rozwój zarządu. Udzierzywnienie planów Anglii zagraża

Liga Narodów nie będzie zajmować się t. zw. sporem polsko-litewskim.

Memoriał Litwy kowieńskiej odrzucony.

Genewa. (PAT.) Wczoraj odbyło się ostatnie publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie sporu polsko-litewskiego. Delegacja litewska przedstawiła obszerny memoriał, domagający się utrzymania komisji kontrolnej oraz strefy neutralnej, ustanowienia wysokiego komisarza Ligi na terytorium Wileńszczyzny, wreszcie odesłania całej sprawy sporu polsko-litewskiego do rozstrzygnięcia trybunałowi międzynarodowemu, albo też oddania jej pod arbitraż oraz potępienia obecnego sejmiku wileńskiego. P. Askenazy żąda odrzucenia wszystkich postulatów litewskich, oraz stwierdza, że postępowanie w sprawie sporu polsko-litewskiego zostało przez Radę ostatecznie zakończone. Rada Ligi przeszła nad memoriałem litewskim do porządku dziennego, poczem uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Rada Ligi stwierdza, że procedura w sprawie polsko-litewskiej przed Ligą Narodów została zakończona. 2) Uchwała ostatecznie odwołać komisję kontrolną najdalej w ciągu miesiąca. 3) Przypomnieć do wiadomości zapewnienia obu stron o pokojowych intencjach ich rządów. W razie gdyby nie doszło do podjęcia stosunków dyplomatycznych i konsularnych między Polską a Litwą, zaleca Rada powierzyć opiekę wzajemnych spraw bieżących zaprzyjaźnionemu państwu. 4) Rada Ligi postanawia znieść strefę neutralną. 5) Nie wspominając zupełnie o sejmiku litewskim, ograniczyła się Rada Ligi jedynie do ogólnikowej uwagi, że nie mogłaby uznać jednostronnego zarządzenia sporu wywołującego pora rady jej zaleceń.

Co skłoniło Brianda do ustąpienia.

Briand twierdzi, że Niemcy otrzymają moratorium.

Poincaré przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż. (PAT.) Havas, Raul Perret obejmując przewodnictwo Izby, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. i.: Przyszłość pokazuje się w mgłę niepewności. Narody z nieufnością zaczynają patrzeć na niepokojące objawy, jakie występują w sferze stosunków międzynarodowych. Zniekształca się intencje Francji, wyrażając się o niej jako o narodzie wojowniczym. Gdzieś indziej —

zaznacza mówca — szukać należy imperializmu i militarizmu (oklaski). Francja domaga się odzyskania i gwarancji zupełnego bezpieczeństwa.

Powitamy z radością wszelki akt zbliżenia narodów, wszelki układ obronny, lecz nie przyjmujemy żadnego zobowiązania, któreby zadawało gwałt słusznym naszym prawom (liczne oklaski). (Ciąg dalszy na str. 2.)

nam podwójnie: może bowiem zachęcić zarówno Niemcy jak bolszewicką Rosję do zaatakowania Polski. Tym planom sprzeciwiła się po meksku jedynie Francja, sama przez nie zagrożona dotkliwie.

Powrót Poincarégo na widownię polityczną dał w każdym razie rękojmię, że Francja go-

towa jest z całą stanowczością przeciwna wszelkiej angielskiej zachłanności.

Nam ten niespodziewany obrót rzeczy każe czuwać wytrwale, owszem zwiększać czujność nieustannie. Daleko jeszcze do chwili, gdy z uczuciem ulgi rzecz sobie będziemy mogli: Niebezpieczeństwo już za nami!

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

w Warszawie, Królewska 23,

sprzedaje:

po cenach rynkowych:

Środki lecznicze i chemikalia

w drodze przetargu:

Autoklawy
Sterylizatory
Rękawiczki gumowe
Dłony gumowe
Frygatory

Termofory
Termosy
Naczynia fajansowe i szklane
Naczynia kuchenne
Łóżka żelazne

i różne inne przedmioty.

Szczegóły w biuletynie

„DEMObIL“ zeszyt 18-ty

Termin składania ofert 1. lutego 1922 r.

Przemówienie Brianda.

Zabrał głos Briand. Oświadczył on, że nie chce postawić Izby przed faktem dokonanym. Francji nie może wystarczyć gwarancja bezpieczeństwa granic i zmuszona ona jest łączyć się z innymi narodami, aby bezpieczeństwo to mogło się stać dla niej istotnem. Konferencja genueńska ma charakter ściśle ekonomiczny i kraje, które w niej będą reprezentowane, powinny przyjąć gwarancje, jakich wymaga Francja. Jestem przekonany, że gdyby Niemcy stanęli swego czasu wobec układu angielsko-francuskiego, wojna nie byłaby wybuchła. Mowca oświadcza, że jedynie komisja odszkodowań ma prawo udzielić Niemcom zwłoki w spłacie odszkodowań. Ponieważ zaś Francja nie posiada w tej komisji większości, przeto udzielenie moratorium jest rzeczą pewną. (Oklaski na skrajniej lewicy, okrzyki na prawicy). Ponieważ kwestia udzielenia zwłoki jest niewątpliwą, rząd francuski — oświadcza mowca — zajął się sprawą odpowiedniego zabezpieczenia interesów kraju. Gdyby termin spłaty długów niemieckich uległ zmianie Francja domagać się będzie odpowiednich gwarancji oraz rozciągnięcia kontroli, aby zmusić Niemcy do wypłacenia należnych Francji sum. Briand oświadczył, że dyskusja w Cannes prowadzona była w atmosferze jak najserdeczniejszej. Anglia zobowiązała się ponieść odpowiednią ofiarę. Belgja zdaje się okazywać również ustępstwa, kwestia Zagłębia Saary rozwiązana została na korzyść Francji.

Ponieważ prawica w dalszym ciągu nieustannie przerywała mowcy, Briand schodzi z trybuny, jednakże zatrzymany serdecznymi słowami Perrotta, powraca na mównicę, witany oklaskami 3/4 izby.

W dalszym ciągu wskazuje Briand na korzyści wynikające dla Francji i Anglii z projektowanego układu. Protestuje z oburzeniem przeciw kałumniom, według których Anglia uzależnia zawarcie układu od przyjęcia przez Francję warunków dotyczących poczucia godności Francji. Sprawa Tassera będzie przedmiotem osobnej dyskusji, a co do sprawy wschodniej, to ministrowie Anglii, Francji i Włoch spotykają się w Paryżu po zakończeniu konferencji w Cannes. Następnie zbija Briand twierdzenia tych, którzy utrzymywali, że sojusz francusko-angielski byłby niewolą dla Francji, która musiałaby opuścić stanowiska zajęte w Nadrenii. Gdyby w przeddzień wielkiej konferencji między wszystkimi narodami zawarto układ gwarantujący granice Francji, zrobiliby coś przeciw dla utrzymania pokoju (oklaski na lewicy i w centrum). W tym sensie wziąłem — mówi Briand — na siebie odpowiedzialność i mogłem uważać, iż mam potrzebny autorytet do przemawiania w imieniu Francji. (Briand przerywa przemówienie, czyniąc gest zaniechania. Przerwa trwa czas dłuższy).

Podjmując przemówienie, podkreśla Briand, że nie ma prawa udawać się na tak ważny postępek bez pewności, iż nie otrzyma uderzenia sztytetem. Nie mogę powiedzieć — mówi dalej Briand — że jestem otoczony siłą moralną, potrzebną mi do swobody ruchów w każdym kierunku. Czułem z daleka, że nie byłem otoczony waszem zaintrygowaniem. (Żywe protesty ze strony centrum i lewicy).

W dalszym ciągu wierze w pożyteczność rokowań między sojusznikami. Nie zaniedbałem żadnego interesu Francji, nie przeoczyłem żadnej chwili, aby zaprotestować przeciw wszystkiemu co powiedziane a teraz zostawiam miejsce dla innych.

Po tych słowach Briand opuszcza trybunę, czyniąc ponownie gest zaniechania. Wszyscy są zaskoczeni i skonsternowani. Wielu z pośród deputowanych kieruje się ku wyjściu, za nim wychodzą również wszyscy ministrowie. Wśród oklasków lewicy i centrum posiedzenie zostaje zamknięte.

Wrażenie dymisji.

Paryż. We czwartek popołudniu zawiadomił Briand Izbę o swojej dymisji. W kuloarach panuje przypuszczenie, że ta nieprzewidziana dymisja spowodowana została całym szeregiem faktów, między innymi skwapliwością, z jaką zostały przyjęte wszystkie nieścisłe pogłoski w sprawie rokowań w Cannes, oraz uchwałami komisji parlamentarnej, które były zrozumiane przez Brianda jako oznaka nieuzasadnionej nieufności i niepokoju. Zaznaczyć należy, że zakończenie przemówienia Brianda przyjęte było w Izbie z oznakami sympatii, stwierdzającymi, że premier nie stracił zaufania Izby.

Paryż. Prasa omawiając kryzys ministerjalny, podkreśla, że dymisja Brianda była dla całej Francji faktem nieoczekiwanym; tembardziej, że Izba wyraziła mu w przededniu konferencji w Cannes zaufanie, znaczną większością głosów. Zaznaczając, że Briand jako głowa rządu przemawiać winien w imieniu całej Francji i że wobec tego musi mieć za sobą poniekąd jednomyślne poparcie całego parlamentu, wyrażają dzienniki uznanie dla szlachetnych motywów, które skłoniły Brianda do zgłoszenia dymisji. Prasa przypomina zasługi i podnosi znaczenie dzieła dokonanego przez Brianda, przytaczając między innymi zawarcie pokoju z Turcją, przywrócenie stosunków z Watykanem, energiczną obronę interesów Francji w Waszyngtonie itd.

Cannes. (AW.) Dymisja Brianda zrobiła tu ogromne wrażenie. Za przyzwyżne dymisji uważają nie tyle wrogie stanowisko niektórych grup par-

lamentarych. Nie brak jedności w łonie samego gabinetu Lloyd George na posiedzeniu Rady Najwyższej nalegał, by Louchet pozostał w Cannes do czasu ukończenia kwestii repatriacyjnej. Louchet jednak kategorycznie odmówił. Wtedy zdecydowano, że konferencję z dnia 13. stycznia odroczy się do daty późniejszej.

Berlin. (AW.) Ustąpienie Brianda wywołało tu konsternację. Przypuszczalny jej wynik będzie taki, że dyskusja nad sprawami reparacyjnymi będzie zlikwidowana, jeśli nie ostatecznie, to chwilowo.

Cannes. — Havas. Niespodziewana wiadomość o dymisji Brianda wywołała bardzo silne wrażenie wśród delegatów na konferencji, którzy wyrazili wobec Loucheta ubolewanie z powodu tej decyzji.

W Cannes.

Cannes. — Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Rady Najwyższej otworzył L. George przemówieniem, w którym wezwał delegację niemiecką, aby wypowiedziała się o powodach niezdolności Niemiec do płacenia.

W odpowiedzi zabrał głos Rathenau i w języku niemieckim podziękował przedewszystkiem w imieniu rządu niemieckiego za zaproszenie do Cannes, a rządowi francuskiemu za udzielenie delegacji niemieckiej gościnny w Paryżu. W dalszym ciągu nakreślił Rathenau obraz gospodarczego i finansowego położenia Niemiec oraz trudności, jakiego mogłyby wynikać dla Niemiec z powodu wypełnienia zobowiązań nałożonych na nie przez umowę londyńską. O godz. 1.30 posiedzenie przerywano. Popołudniu zebrała się Rada na posiedzeniu celem wysłuchania dalszych wywodów Rathenaua.

Wyjazd Min. Skirmunta do Paryża.

Warszawa. (AW.) „G. Warszawska“ podaje, że planowany wyjazd Ministra Skirmunta do Paryża stoi w związku z ostatniem przesileniem gabinetowem we Francji.

Poincare przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż. Chociaż w chwili obecnej trudno przewidzieć, czy Poincare przyjmie powierzona mu misję, niemniej jednak dzienniki wyrażają zadowolenie z wyznaczenia Poincarego na kierownika rządu, uważając, że potrafi on utrzymać zgodę ze sprzymierzonymi, zniewalając zarazem

ZYGMUNT SARNECKI.

Wszystkie rysy znamienne bujnego życia stepowego skrytykowały się w nim, tworząc typ dziwnie pociągający i sympatyczny. Prostota, szczerść i otwartość; serdeczność w obcowaniu z ludźmi, młodzieńczy prawdziwie zapal i temperament w życiu i pracy literackiej, której oddał się duszą całą, musiały dlań zniewalać każdego.

Ośmiedziesiąt pięć lat wybiło na zegarze jego żywota, a on trwał na stanowisku, piórno nie wypuszczając z dłoni. Burze i przeciwności losu przewalały się nad jego głową, a on bez cienia sarkazmu czy żółci patrzył dokoła, wyrozumiały na ludzkie słabości i błędy, bogaty życiowem doświadczeniem, gotów iść z postępem czasu i uznać zasługi i talenty młodszych, których rylu pod jego właśnie skrzydłami, zdobywało sobie uznanie i laury.

Uirzał on światło dzienne w zamożnym dworze podolskim, w Hołodkach, w okolicy historycznego Baru, w dniu 20. listopada 1837 roku, jako syn dzielnego kapitana wojsk Napoleońskich, Wincentego Sarneckiego i Melanii z hr. Scipionów. Początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim, z kolei w Odessie, pod kierunkiem Jana Sowńskiego, cenionego tłumacza Horacego i Lukrecjusza, wreszcie w latach 1852—1858 w gimnazjum realnem w Warszawie.

Tam, jeszcze na ławie szkolnej, odczuwał się w nim żyłka literacka, a na talencie młodzieńczego Podolaka poznali się niebawem tacy doświadczeni redaktorzy, jak Lewenstam, Gregorowicz i Niewiarowski, dopuszczając Sarneckiego do stałego współpracownictwa w „Gazecie Codziennej“.

Z kolei występuje jego nazwisko w „Gazecie Polskiej“ Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Zwyczeniem jednak rodziców Zygmunta było dalsze kształcenie się syna. Środków po temu nie brakło, więc mogło być ono wzbredne i staranne. I on sam zresztą pragnął zaczerpnąć wiedzy u źródła zachodniej kultury, w środowisku, o którym marzyło — częstokroć bez nadziei spełnienia się ich życzeń — tytu jego poprzedników, rówieśników i następców.

Jako człowiekowi zamożnemu, nie nie stało na przeszkodzie w wykonaniu raz zamierzonych projektów, pospieszył więc Sarnecki do Paryża, by tam w latach 1858—1861 słuchać znakomitych wykładów w College de France i w Sorbonie. Że zaś czasu nie tracił darmo, najlepszym dowodem fakt, iż zasłużony autor polski słynie jako doskonały znawca literatury francuskiej, której świetny wydał podręcznik.

Ruch narodowy 1863 roku weciągnął i Zygmunta Sarneckiego w swe zwodnicze i zawrotne koło. Zamianowany przy Józefie Ordędze sekretarzem poselstwa Rządu Narodowego w Turynie,

a następnie we Florencji, pozostawał młody dyplomata polski w ciągłych stosunkach z wielkimi mężami stanu i działaczami odrodzenia włoskiego, z których niejedon zaprzyjaźnił się z nim serdecznie. Znalazłszy się z kolei wśród nowej fali emigrantów nad Sekwaną, wydaje i redaguje tam wraz z Sewerynem Elżanowskim „Przegląd Polski“.

Tesknota ciągnie go do kraju. Wraca też do swoich w roku 1868 i lat kilka, za przykładem przodków, gospodaruje w majątku swoim Bychawa w Lubelskiem. Praca jednak na roli, w zaciśku wiejskiego dworu, nie odpowiadała temperamentowi i zmiłowaniu Zygmunta Sarneckiego. Myślni ułatywał on do zajęć, spędzanych za biurkiem z piórem w reku i do teatru, który podczas tułaczki za granicą poznał dokładnie.

Zbiegiem wypadków otwierała się dlań na tem polu sposobność do okazania całej wiedzy i wyzyskania poczynionych na zachodzie obserwacji: w roku 1871 obejmuje Sarnecki dyrekcję teatru w Poznaniu, zapisując się zaszczytnie w dziejach polskiej sceny nad Wartą. Dla pełności obrazu już tutaj notujemy, iż w roku 1885 kierował on również w ciągu kilku miesięcy teatrem krakowskim, upamiętniając w jego bogatej kronice swoje imię obok tak znakomitych dyrektorów, jak Stanisław Koźmian, Tadeusz Pawlikowski i Ludwik Solski.

Wezwany przez Lewestama, który zakłada-

Niemcy do wykonania przyjętych zobowiązań. Szereg dzienników przewiduje szybko zażegnanie przesilenia, uważając utworzenie gabinetu Poincarégo za rzecz pewną.

Paryż. (AW.) Bezpośrednio po odroczeniu posiedzenia Izby prezydent republiki odbył naradę z przewodniczącym Izby Peretem, który wskazał mu Poincarégo, jako mogącego liczyć na poparcie większości, oraz z prez. senatu Bourgeois, który wskazał, że Poincaré ma szansę pomyslnego rozwiązania obecnego kryzysu. Poincaré we czwartek wezwany miał być do pałacu Elizejskiego.

Paryż. — Havas. — Poincaré otrzymał miłe utworzenia gabinetu. Ma w piątek dać ostateczną odpowiedź. W łolach senatu podnoszą z naciskiem, że tylko taki gabinet może liczyć na poparcie, który nie dopuści do żadnego ograniczenia praw francuskich.

Paryż. — Poincaré przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Jak się zdaje obecnie on oprócz prezesury gabinetu także teke ministerstwa spraw zagranicznych.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris” podaje przypuszczalny skład przyszłego gabinetu: Poincaré prezes min. i min. spraw zagr., sprawy wewn.: Manoury, przewodn. komisji budżetowej Izby deput., finanse: Lasteyrie, referent wydatków zwrotnych; wojny: Maginot; roboty publiczne: Le Trocquer; oświata: Leon Berard; sprawiedliwość: Durand lub Doumergue, na ministra bez teki wymienianych jest kilku kandydatów: wśród nich Loucheur.

SEJM WALNY.

Warszawa. (PAT.) Sejm, posiedzenie 277-me z 13. bm.: Marszałek oznajmił o zwołieniu p. Stońskiego z kierownictwa min. aprowizacji. Odesłano do komisji w pierwszym czytaniu ustawę o dalszej emisji biletów P. K. K. P. i o kredycie skarbu państwa w P. K. K. P., następnie przystąpiono do sprawy wydania posłów. W kilku wypadkach Izba uchwaliła odmówić, natomiast postanowiono wydać ks. Okonia, którego wydania domagał się sąd okręgowy w Warszawie. Zaskarżyła go pewna emigrantka, której ks. Okoń miał ułatwić uzyskanie paszportu i nie jej nie pomógł, chociaż wziął za to 10 dolarów. Sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie ustawy o zakładaniu i utrzymaniu oraz o budowie

szkół publicznych powszechnych, spadło z porządku dziennego, ponieważ rząd oświadczył, że nie ma na ten cel pokrycia.

P. Sołtyk wzywał rząd, aby najpóźniej do czwartku przedłożył komisji budżetowej wniosek co do pokrycia wydatków związanych z temi ustawami.

P. Smulikowski żądał, by na dalszych debatach o tych ustawach był obecny przedstawiciel ministerstwa oświaty.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek.

KRONIKA.

Kalendarz: Niedziela, 15 stycznia. Rz.-kat.: 2 po 3 Król. — Gr.-kat.: N. pr. Boh. — Słowiański: Domesława.

Poniedziałek, 16 stycznia. Rz.-kat.: Marceł. i O. — Gr.-kat.: Małachyja — Słowiański: Włodzimierz.

Na walnych zebraniach Spółek akcyjnych, Spółek z ograniczoną odpow., Kas oszczędności i t. p., pamiętajcie przy rozdziale zysku czystego o wydanych zasilkach pieniężnych na:

Centralny Komitet pomocy dla uchodźców młodzieży we Lwowie (rach. bież. w Banku krajowym lub konto czekowe P. K. O. nr. 150.032).

Związek barcerstwa polskiego, oddział we Lwowie (rach. bież. w Banku kredytowym ziemskim we Lwowie ul. Jagiellońska 2, lub konto pocztowe P. K. O. nr. 149.746).

Wyszedł z druku nr. 108. „Dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z dnia 31. grudnia 1921, zawierający treść następującą:

793. Rozporządzenie Ministra Skarbu oraz Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21. grudnia 1921 r. w przedmiocie przedłużenia urugi celnej dla masła i sera.

794. Rozporządzenie Ministra Aprowizacji w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 21. grudnia 1921 r. w przedmiocie likwidacji podległych Ministrowi Aprowizacji urzędów.

795. Rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra h. Dzielnicy Pruskiej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 29. grudnia 1921 r. w przedmiocie ograniczenia obrotu dewizami i walutami zagranicznymi.

796. Rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 1. grudnia 1921 r. w przedmiocie zmian w klasyfikacji miejscowości odnośnie do wysokości opłat od patentów akcyzowych.

797. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 23. grudnia 1921 r. w przedmiocie przedłużenia mocy prawnej patentów na wynalazki, wraz świadectw ochronnych na wzory ry-

sunkowe, modele i znaki towarowe, udzielonych na zasadzie poprzednio obowiązujących ustaw.

— Repetitor dzienny o stanie aury zapisuje dziś przy miernem zachmurzeniu i spokojnem powietrzu temperaturę —1° C. W sam raz odpowiednia dla wydłużających miernotuchów, co to przy byle silniejszym obniżeniu ciepłoty w egonku oblegają stając racunkową przyczyną odmrożone uszy i nosy do reperacji.

A ponieważ wczoraj wypadła pełnia, jest tedy nadzieja, że do następnej awadry ule się nie zmieni w tym stanie na gorsze. Bo łunaga, to przecie podwalina domorosłej meteorologii, — widry, żywo przypominającej legendarną babkę, co to dla pewności wróżyła zawsze na dwoje i dla tego tylko podziwu budzi dotąd ufnosć jej przepowiedni.

— Pomoc dla Sybiraków. Sejmowy komitet pomocy dla repatriantów, z Marszałkiem Triampczyńskim na czele, wezwał wszystkie miasta, aby w tygodniu od 29 stycznia do 5 lutego urządziły zbiórki na rzecz powracających do Polski. We Lwowie organizuje zbiórki tę Czerwony Krzyż, wraz z komitetem pomocy dla uchodźców i innemi pokrewnemi towarzystwami.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Czerwonego Krzyża, na którym zastanawiano się nad sposobem zbiórki i postanowiono zwołać na piątek, 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem do sali ratuszowej zebranie obywatelskie, celem ułożenia programu. W projekcie są zbiórki po ulicach, w lokalach publicznych, w tramwayach i w kioskach.

Następne posiedzenie Czerwonego Krzyża w tej sprawie odbędzie się we wtorek o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Bielowskiego 6.

— Kwarantanna. „Kurjer Poranny” podaje: Od 15 b. m. będzie ustanowiona w Dorchusku czteronastodniowa kwarantanna dla repatriantów, przejeżdżających przez Kównę i Baranowicze do Lwowa. Uchodźcy jadący z Ukrainy przez Małopolskę, będą przyjmowani przez eta we Lwowie.

— O lwowski Oddział P. K. O. wszczęła starania Izba handlowa, która w tym celu zwołała onegdaj ankietę, obecną bardzo licznie przez wszystkie niemal instytucje lwowskie, zwłaszcza ekonomiczne, finansowe i handlowe. Zebranie zagał n. Chajos, referat wycepujący wygłosił dr. Wacziel, wykazując potrzebę utworzenia Oddziału P. K. O. we Lwowie. Będzie to miało bardzo zbawiający wpływ na obrady handlowe wszelkie bowiem wypłaty i wpłaty będą się odbywały wprost na oddziale. Dalszym celem ankiety było ustalenie środków, jakie należałoby przedsięwziąć celem zrealizowania tego zamiaru. W dyskusji zabierali głos liczni obecni.

— Zjazd lekarzy miejskich. Na 28, 29 i 30 b. m. zwołuje Związek miast polski h. Zjazd lekarski i działaczy sanitarnych miejskich w Warszawie. Zjazd ma na celu wyjaśnienie obecnego stanu zdrowotnego i opracowanie sposobu, w jaki ten stan dla tych miast i miasteczek należałoby doprowadzić do należytego poziomu.

jac wielki dziennik w Warszawie. przypomniał sobie owego Fedolaka, przed laty debiutującego pod jego właśnie kierunkiem, obecnie współpracownictwo w „Wieku” — równocześnie bardzo mile witany na szpaltach „Kurjera Warszawskiego”, „Kurjera Codziennego”, „Niwę”, „Kłosów”, „Tygodnika Ilustrowanego”, gdzie prace jego — świadczące przede wszystkim o wielkiej kulturze literackiej i rzeczywistym talencie, pisane wykwintnym polskim językiem, cieszyły się wielką poczytnością.

Sarnecki stał się modnym pisarzem — zdobywał zasłużoną popularność, tworzył więc ze zdwojoną energią.

W roku 1877 powołał w Warszawie do życia pismo codzienne pt. „Echo” i redagował je wytrawnie i umiejętnie przez cztery lata.

W roku 1883 wstępuje na krótki przeciąg czasu do składu redakcji „Gazety Lwowskiej”.

Nadszedł rok 1888, uciążliwiejszy w działalności Zygmunta Sarneckiego, rok powstania w Krakowie dwutygodnika „Świat”, który pokazał dopiero, do jak wysokiego poziomu doprowadzić u nas można stronę techniczno-artystyczną wydawnictwa periodycznego. Było tylko znaleźć się odpowiedni człowiek do obcięcia jego kierownictwa.

Na takie stanowisko był Sarnecki wprost wymarzony. Jego wyjątkowy smak artystyczny i znawstwo sztuki głębokie, jego rozumowanie

się w literaturze i dar obcowania z ludźmi, których umiał dla swych pięknych projektów zjednywać, wywarzyły z redakcji „Świata” ośrodek prawdziwej kultury, grupując około wydawnictwa najwybitniejszych pisarzy i artystów młodszego i starszego pokolenia.

Zwłaszcza ci młodzi, których tylu wprowadził w przednie szranki literackie i artystyczne, zaciągnęli wobec redaktora „Świata” dług, spłacalny niełatwo.

Przed laty dziesięciu osiadł był redaktor w Zakopanem. Kłmał górski widocznie mu służył, wbrew przypuszczeniom, jakie nasuwały się jego znajomym i przyjacielom. Fantazje artystyczne i życie samo pochłonięły znaczny majątek, nie odebrały jednak temu potomkowi zamierzonych zienian kresowych temperamentu, zapalał do pracy i pogody umysłu. Mimo sędziwego wieku, dającego wszelkie prawa do spokojnego wyretulowania, czynny bierze on udział w ruchu artystycznym i literackim, pilnie śledząc zdobycze nasze na obu tych polach.

Sąd jego wytrawny, pozbawiony jest nawet cienia stronizności: w każdym nowym dziele starannie doszukuje się ziarenka talentu, wyławiając je skrzętnie i z niekłamaniem zadowoleniem, czego wiele dowodów znaleźć można w drobnych a wybornych krytykach literackich (Z. S.), stanowiących stałe ozdoby „Gazety Lwowskiej”.

Powieści, nowele i utwory sceniczne Sarne-

ckiego cieszyły się znacznym powodzeniem: sporo ich przetłumaczono na obce języki.

W jednym z listów pisał on do nas w r. 1916: „Śmierć Sienkiewicza jest ciężkim ciosem. Za sprawą jego talentu literatura nasza uznana została przez obcych, a to uznanie wywiera po-niekąd pewien dodatni wpływ na wypadki. Ośm-dziesiątka, niestety ośm-dziesiątka! Skracam drogę nad brzeg, zbliżanie się do którego w innych cza-sach byłoby mniej więcej obojętne. lecz dziś człowiek pragnie dożyć chwili, w której mo-czyste słowa... staną się żywym ciałem”.

I pozwolił mu Bóg dożyć momentu ziszczenia się marzeń i rojeń długich pokoleń. — Własnym oczyma oglądał Polskę wolną i niepodległą, wzrastającą w siły i znaczenie, odbudowywaną od podstaw przez tych „młodszych”, którym Sarnecki był doradcą i mentorem.

Szczęście to wielkie, a zarazem nagrodą za prace lat szeregu...

Bóg je policzył.

Umarł w Krakowie, gdzie mu spędzić wypadło ostatnich kilka miesięcy życia, 10. stycznia 1922 r. Przytulił go w swych murach Zakład Hetldów, stamtąd wyruszył też w dniu 12. stycznia kondukt żałobny, w którym tłumny wzięli udział reprezentanci polskiej literatury, nauki, sztuki i pracy.

Michał Rolle.

— **Walne zgromadzenie członków lwowskiego Tow. higienicznego**, odbyło się d. 10 b. m. wieczorem w sali Tow. lekarskiego. Zagał je dr. Mikołajski, potem dr. Opieński w zastępstwie sekretarza Towarzystwa opowiedział dzieje Towarzystwa od ostatniego walnego zgromadzenia, które się odbyło w r. 1913, do obecnych czasów. Życie w Towarzystwie podczas wojny zupełnie zamarło. Dopiero w r. 1920 poczęło na nowo pracę organizacyjną.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności zarządu i kasowego do zatwierdzenia wiadomości, a na wniosek radcy Włodzimierskiego udzielono wydziałowi absolutorjum. Później wybrano komisję-matkę, która po naradzie ułożyła listę mającego się wybrać wydziału. Wybrani zostali: prezesem dr. Opieński, wiceprezesami inż. Rybicki i prof. dr. Steising. Do wydziału weszli: radca Bruchnalski, prof. dr. Cieszyński, prof. dr. Groer, prof. dr. Grabowski, prof. dr. Gąsiorowski, prof. dr. Halban, dr. Kociuba, dr. Kuba, dr. Legieżyński, dr. Mikołajski, dr. Mosler, prof. dr. Nadolski, prof. dr. Nowicki, prot. dr. Wiczkowski i radca Włodzimierski. Zastępcami wybrano: Czerszyk-Bakowska, inż. Klimeczaka i dr. Krzemickiego.

W końcu uchwalono, że wpisowe w r. b. wynosić ma 100 Mk. Wskładka miesięczna również 100 Mk. Nadto przekazano cały szereg wniosków do załatwienia nowemu wydziałowi.

Następnie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego wydziału, na którym na wniosek dr. Mikołajskiego uchwalono w najbliższym czasie urządzać odczyt na temat: „Walka z gruźlicą”. Na referenta wybrano dr. Moslera. Drugi odczyt wygłosić ma dr. Mikołajski na temat: „Nasze zdrojowiska”.

— **Otwarcie kursu dramatycznego** dla kierowników teatrów włośc. (lud.) odbędzie się w poniedziałek dnia 16 stycznia 1922 r. we Lwowie w sali Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska) z następującym programem: Godz. 10 przedpołudniem: Nabożeństwo w kościele katedralnym, Godz. 11 przedpołudniem: Powitanie przez Prezydium Związku reprezentantów władz i instytucji, gości i uczestników kursu. Godz. 12 przedpołudniem: Teatr jako czynnik światowy. Referat p. Jana Bartosińskiego, wiceprezesa Związku.

Po południu (godz. 4) zapoczątkują w sali Instytutu technologicznego (Bourlarda 5) pp. Frąckowski Franc. i Barwiński Henryk cykl wykładów, które trwać będą do 28 b. m.

— **Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników Im. Kopernika**. Posiedzenie administracyjne Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek 17 b. m., o godzinie 6 popoł., w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie prezesa, sprawozdanie sekretarza, skarbnika, Sekcji entomologicznej i komisji rewizyjnej. 2. Wykład prof. dr. Lucjana Grabowskiego p. t. „Normalny przebieg roczny ciśnienia i temperatury powietrza we Lwowie (dziesięciolecie 1910 — 1919)”. 3. Wybór prezesa, wiceprezesa, członków za-

ządu, komisji rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie Towarzystwa. 4. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne posiedzenie administracyjne w tym samym dniu i miejscu o godz. 6:30 przy każdym komplecie. Zarząd: Hirschler prezes, Noskiewicz sekretarz.

— **VI. Konferencja Oświatowa** poświęcona odnowieniu pracy nad rozwojem kultury estetycznej odbędzie się w Toruniu w dniach 10 i 11 lutego 1922 r. z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, Kult pieśni jako czynnik wychowawczy w pracy oświatowej. Zasady organizacji chórów ludowych i program pracy. Wychowawcze znaczenie teatrów ludowych. Próby realizacji teatrów ludowych, w warunkach wsi polskiej. Nowoczesna zreformowana scena dla teatrów ludowych i wiejskich. Zakończenie konferencji.

— **(U) Znaczne podwyższenie taryfy tramwajowej we Wiedniu**. Z dniem 18 stycznia b. r. wchodzi w życie w Wiedniu stop procentowa podwyżka taryfy tramwajowej. Zwyczajny bilet jazdy kosztować będzie 60 koron, poranny 36 kor., wieczorny 80 kor., nocny 160 kor., bilet jazdy na plac wyścigowy w dniu wyścigów opłacać się będzie kwota 200 kor. i t. p. Natomiast cena biletów szkolnych i dla młodzieży wynosić będzie od 5 do 15 kor.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na nieszczęśliwych Sybiraków: Woźni Magistratu m. Lwowa Mk. 10.340, Bożena Tucka 2000.

Komunikaty.

— **Bal studentów lwowskiej Politechniki** na dochód funduszu stypendyjnego imienia Obrony Lwowa, odbędzie się we czwartek, 19 b. m. w salach Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry. Początek o godz. 9 wieczorem. Imienne zaproszenia będzie się wydawać od 16 b. m. w godzinach od 6—7 wieczorem w biurach Kasyna (parter na lewo), a w dzień balu od 11 przedpołudniem. Bilety będzie się sprzedawać w tym samym czasie i miejscu. Bal zapowiada się świetnie, już teraz napływają liczne zgłoszenia z miasta i prowincji, można więc liczyć, że dochód poważnie zasili fundusz stypendyjny, wynoszący obecnie dzięki ofiarności społeczeństwa 3,500.000 Mk.

— **Ze Związku społeczno-narodowego**. Posiedzenie społeczno-narodowego klubu radnych miasta odbędzie się w sobotę, 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu w kawiarni „Renaissance”.

Zebrań członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance”.

— **Posiedzenie Towarzystwa historycznego** odbędzie się we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 6 popoł. w starym gmachu Uniwersytetu przy ul. Św. Mikołaja 1. 4 l. p. sala Seminarjum historycznego.

Odczyt wygłosi dr. Aleksander Czołowski na temat „Plany mo skie Władysława IV.”

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7:30 wieczorem.

Dziś, w sobotę popołudniu „Dziady”, sceny dramatycznej w 6 odsłonach A. Mickiewicza; — wieczorem „Kobieta która zabiła”, sztuka w 3 aktach Garriksa. — W niedzielę popołudniu „Biedem polskie”, jasełka w 3 aktach Rydya; — wieczorem „Hieroglify”, dramat w 3 aktach Kazimierza Tomza ze Słomskiego. — W poniedziałek „Tandäuser”, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Nina”, dramat w 3 aktach L. Kampfa. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Małżeństwo Loli”, komedia w 3 aktach H. Zbierzchowskiego; — wieczorem „Moralność pani Dulskiej”, razi-faża w 3 aktach G. Zapolskiej. — W poniedziałek „Nora”, sztuka w 3 aktach Ibsena (wznówienie).

Repertuar Teatru Nowości

Dziś, w sobotę „Ostatni walc”, operetka w 3 aktach O. Straussa. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Ostatni walc”, operetka w 3 aktach O. Straussa; — wieczorem „Hiszpański słowik”, operetka w 3 aktach L. Falla. — W poniedziałek „Dookoła miłości”, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Z Teatrów miejskich donoszą: W poniedziałek 16. b. m. wznawia Teatr Mały świętyni dramat Ibsena „Nora”, w doskonałym zespole. Reż. p. Okornicki. „Kobieta, która zabiła”, głośna sztuka Garriksa, świętyni tryumfy w Warszawie, wiara na effiz naszego Teatru Wielkiego w sobotę, 14. b. m. i grana będzie w tym samym co dawniej składzie. „Tandäuser”, Wagnera, który tak gorąco został przyjęty, powtórzone będzie w poniedziałek. W przyszłym tygodniu odbędą się gościnne występy K. Kaczmarza, artysty oper włoskich, znanego w szerokich kołach lwowskich, i głośnej śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, którą udało się dyrekcji zaangażować na kilka występów.

Tow. sztuk pięknych, ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum przemysłowego). W niedzielę, d. 15 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem nastąpi uroczyste otwarcie wystawy prac wojennych art. mal. Fryderyka Pautscha. Słowo wstępne wypowie dr. Józef Piotrowski. Zarząd Tow. postarał się, aby sale były opalone.

Sukces polskiego artysty. Zdzisław Jachimowski pisze w krakowskim „Czasie”: W koncercie niedzielnym Gruszczyńskiego, który darzył nas jak zawsze przełychem swojego głosu, nadzwyczajnie miłą niespodzianką był nadprogramowy występ p. A. Michałowskiego, młodego basisty opery warszawskiej. Zachwycające brzmienie głosu i naturalny, a pełen smaku sposób śpiewania, stawia już tera-

Maria Bankowska.

26

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— To są przesady — wzniosła ramionami aktorka.

— Daj Boże, aby ona na tych przesadach, tak nie wyszła, jak ty przed dziesięciu laty. Ty już chyba zapomniała wszystko, Monisiu, ty już chyba zapominała!

— Ja nie nie zapominałam. Ja wam bardzo jestem wdzięczna, za wszystko odpłace, czem będę mogła, ale zastanówcie się nad tem, że dziecko jest moje, że ja mam do niego jedyne, niezaprzeczone prawo. Szkoda twoich łez i twoich słów, mnie jest bardzo przykro, ale ja ją muszę zabrać ze sobą i to nie zwlekając.

— Pietrek, Bój się Boga, ozwiże się choć raz w życiu!

Marta zrozpaczona zwróciła się do męża.

Ale Piotr, złożywszy ręce na plecach, począł chodząc ciężko po izbie.

Wzbierał w nim żal za dzieckiem i oburzenie na tę wystrojoną, wymalowaną damę, która podrzuciwszy im niedgdyś, jak kukulka pisklą, dziś śmiała mówić o swoim do niego „prawie”.

Ale ten żal i oburzenie zmagaly się z wpo-

jona, wrodzoną umiżonpścą, która nie pozwalała „puścićmiu dziecku”, komuś „ze dwora”, cisnąć prawdy w oczy. Zmiał w zębach jakieś przekleństwo i wyrzucił je ze śliną na podłogę. — Potem powiedział:

— Co mam rzec? Słyszalas przecie; za pania prawo jest. Do sądu się prawować nie pójdziemy, ani dziecka siłą zatrzymywać. Chcesz, żeby ją żandarmami kazala sprowadzić. — To już przepadło i nie ma co gadać. Biedne dziecko nie winno niczemu; niech się nie dowie, że się targ nad niem odbywa. Idź do niej, spakuj jej rzeczy i przygotuj jedzenie na drogę.

Kopnął psa, co mu się koło nóg plątał i trzasnąwszy drzwiami, wyszedł z izby.

Monika nerwowo poruszała wąską stopą, obcisniętą błyszczącym, lakierowanym trzewikiem.

— Tak, tak, proszę przygotować dziecko do drogi, wytłumaczyć jej, przecież ja nie tylko dla siebie, ale i dla niej, dla jej dobra, dla jej przyszłości!

Marta wysiłkiem woli opanowała się i otarła oczy splakane. Weszła do pokoju malej i zamknęła za sobą drzwi. Dziecko nie spało; świeca migotała pod różowym abażurem, przez otwarte okno wlewał się zapach jaśminów i akacji w kwiecie. Marta zamknęła okno, przez które ciągnął chłód i usiadła na brzegu łóżka. Jak niedgdyś

matka, tak dziś córka zarzuciła jej ręce na szyję i tuliła się z całej siły do jej piersi, spytała:

— Kto jest ta pani, czy to jest naprawdę moja mama?

— Naprawdę dziecinko.

— Jakże to może być, przecież ty jesteś moja mama, moja prawdziwa, moja jedyna, bo ty mnie kochasz, a taka mama jest prawdziwa, która kocha?

— Niezawsze dziecko — jak będziesz starsza to zrozumiesz wiele rzeczy, a także i to. Zresztą ta pani ciebie kocha irenko i dlatego zabiera cie ze sobą. — Trzeba żebyś jej słuchała i dobra była i grzeczna.

— Jak ona będzie dobra dla mnie, to ja będę kochała i słuchała, ale jak nie, to nie! — Jak będzie zła to ucieknę i już!

— Nie myśl nawet o tem irenko. — Tobie tam będzie dobrze, kto wie może przyjemniej, niż u nas; dostaniesz piękne książki, sukienki, zabawki. A do nas będziesz przyjeżdżała na wakacje, jeśli pani.. mama — poprawiła się — pozwoli.

— Kiedy tam nie będzie lasu ani kościelca, ani Stasia... — szepnęło dziecko przez ły. — Mam! Ja ci jeszcze nie nie powiedziałam, — zawołała nagle, odrazu przechodząc z łez do radości — ja się dziś zaręczyłam!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wysoko p. Michałewskiego i wróży świetną przyszłość".

P. Michałowski jest synem znakomitego pianisty Aleksandra, który posiadał w Lwowie zapalonych wielbicieli swej gry wirtuozowskiej.

W Towarzystwie naukowym 10 b. m. mówił Antoni Prochaska o sejmiku wiszeńskim roku 1503. Sejmik ten odbył się w czasie największego niebezpieczeństwa, jakie kiedykolwiek wisiało nad Polską i Litwą. Król bronił Litwę od najeźdy Mołochy, gdy tymczasem car perehopski Mendliwej z Stefanem Wołoskim zwali Polskę od południowego wschodu i już Lwów drżał w niebezpieczeństwie przed Wołoszynem, który po Halicz zajął kresy. Chcąc je uratować należało wszystkie siły zaprząć do wspólnej obrony, czemu Senat polski, rządy zastępcze wykonywujące, poddać nie umiał. Król wyrzucając niedołą twą w obronie kresów Senatowi uciekł się do szlachty i oparty na niej, powoławszy do obrony siły włościań, jak się w królestwie nieraz już działo, dał sposób do wypędzenia wroga z zajętych ziem. Sejmik wiszeński jak i równocześnie odbyty w Wojniczu małopolski stanowią dowód, że Aleksander Jagiellończyk oparł się o najszerzą warstwę narodu w usiłowaniu swych stworzenia obrony kresów i reformy rządów w Polsce. Oboje to skutecznie przyniosły do skutku. Tym zaś który głównie królowi dopomagał do dzieła był jego pisarz, późniejszy kanclerz Jan Łaski. Dzięki jego projektom, dzięki uchwatom lubelskiego sejmiku kresy zagrożone były uratowane.

Mocarstwa rozbirowe przed wojną a obecnie.

(19) Historię dyplomacji ostatniej doby przedstawił dr. Caro w odczycie wygłoszonym wczoraj w Ognisku oficerskim, a opartym na najnowszych dopiero co wydanych źródłach, dokumentach i pamiętnikach. Za pomocą dat, cyfr i faktów wyjaśnił działalność polityczną i dyplomatyczną wszystkich większych państw w okresie ostatnich kilku dziesiątek lat; zwłaszcza dokładnie rozbirowi poddał politykę i dyplomację Niemiec, które w myśl wskazania swego „żelaznego kanclerza“, oraz nazwanego „wielkim“ cesarza Fryderyka uważały etykę za nieobowiązującą w życiu politycznym. Mając zawsze własny interes tylko na oku postępowały one bezwzględnie z innymi narodami i nieraz istotnie osiągały chwilowe korzyści ze szkodą innym. Ta polityka zaboreza Niemiec zaczęła się od chwili, gdy Wilhelmowi II. udało się uzyskać od rządu tureckiego koncesję na budowę kolei bagdadzkiej, a skończyła się — upadkiem Niemiec, okazała się zatem błędna i krótkowzroczna. Wszystkie bowiem państwa, zrażone perfidią i dwulicowością Niemiec, odwróciły się wreszcie od nich, tak że Niemcy zostały zupełnie izolowane.

Inaczej postępowały inne państwa europejskie i zwłaszcza Anglia, która stara się poznać słabą stronę jakiegokolwiek państwa po to, aby mu pomóc i w ten sposób zyskać sprzymierzeńca w innej sprawie.

To też jeżeli Anglia obecnie sprzyja Niemcom, czyni to dlatego, aby ich sobie zjednać dla jakichś celów. Czyni to bezsprzecznie we własnym, dobrze zrozumianym interesie. Że nie leży to na linii interesów naszych, polskich, nie powinno nas to wyprowadzać z równowagi. Wszak nie możemy wymagać od Anglii, żeby nie prowadziła polityki angielskiej, tylko polską. Rzecz nasza natomiast jest przekonać Anglię, że łącząc się z nami osiągnie takie same albo większe korzyści, co w przymierzu z Niemcami.

Polska nigdy nie prowadziła polityki zaborezkiej i pod tym względem kultura nasza już w wieku XVI wyżej stała od obecnej kultury Niemiec. Te naszą tradycję, uświęconą przez dzieła naszych wieszczów, powinniśmy zachować i nadal w polityce i dyplomacji kierować się uczciwością.

Taki mniej więcej był tok myśli w odczycie, który zawierał zbyt wiele materiału faktycznego — aby dać się dokładnie streścić. Trzeba by go chyba dosłownie przytoczyć, wówczas dopiero bowiem wystąpiłoby z całą siłą logiczne następstwo faktów, użytych przez prelegenta, jako argumenty.

Jak się odbyły wybory wileńskie. Kilka obrazków charakterystycznych.

Korespondenci wileńscy dzienników warszawskich nadsyłają w listach swoich wiele szczegółów bardzo interesujących i wysoce znamiennych, które uwypuklają silnie i niedwuznacznie polskość tak zw. Litwy Środkowej i szczerą jej pragnienie przynależności do Polski.

Dziennikarze zagraniczni, pragnąc przekonać się naocznie o nastrojach panujących w Wileńszczyźnie, odbyli po niej wycieczkę automobilami. Obrazków ciekawych zanotowali wiele, a nie jeden z tych panów z zachodu zmienić musiał gruntownie dotychczasowe swe zapatrywania, oparte na zupełnie błędnych przesłankach.

„Przed zwarty tłum wyborców-włościan, zebranych przed zarządem gminnym w Mejszagole, zajeżdżają samochody. Jeden z dziennikarzy francuskich zwraca się do grupy brązowych kozuchów, wzywając Litwinów, aby wystąpili z grona. Występuje gromadka. Na zapytanie, czy i za kim będą głosowali, odpowiadają jednogłośnie: „za Polską“. Zdumienie ogólne, wymiana znaczących spojrzeń...”

Jednym z najsympatyczniejszych momentów objazdu — donosi „Kurierowi Warszawskiemu“ p. Soltan — była zupełnie nieoczekiwana samorządna owacja, którą zgotowali chłopcy korespondentowi paryskiego „Petit Journala“, p. Lenglois. Nietrudno było zauważyć, że ten człowiek, mający poza sobą 26 lat kariery dziennikarskiej, był szczerze i do głębi wzruszony.

Do tych wrażeń i obserwacji dodajmy jeszcze sobotnią manifestację grupy wyborców, przybyłych z poza Wilna, a niedopuszczonych do głosowania z powodu niezalatwienia formalności. Ci ludzie przybyli do pałacu prezesa komisji rządzącej p. Meysztowicza, domagając się w obecności dziennikarzy zagranicznych, dopuszczenia do urn wyborczych. Manifestacja ta, która miała charakter wprost żywiołowy, wywarła silne wrażenie na cudzoziemcach.

Wieczorem więc — w dniu wyborów — powędrowały do „Tempsa“ — „L'Oeuvre“ — „Excelsior“ — „Petit Journal“ — „Eclair“ — „Chicago Tribune“ — i „New York Herald“, do polskich pism północno-amerykańskich długie telegramy, stwierdzające absolutną bezstronność wyborów, ich poważny charakter oraz zupełną jednomyślność wyborców co do państwowej przynależności kraju.

Korespondent „Temps“ telegrafował między innymi:

„Zwiedziłem dziś kilka ośrodków wyborczych na prowincji. Znalazłem tam wszędzie jednomyślność wśród głosujących, chociaż część ludności żydowskiej wstrzymuje się od głosowania, odrywając się w warunkach zupełnej bezstronności. Na moje zapytania wszyscy wypowiadają się za Polską z rodzajem mistycznego porwy (emportement mystique). Nawet dzieci mówią z komiczną i wzruszającą powagą: „do Polski“.

Ciekawy obrazek, jak się przedstawiało Wilno „po zwycięstwie“, maluje T. Kończyc:

Ożywiony ruch na ulicach Wilna, szum i gwar rozmów, natłoczone kawiarnie i restauracje, sklepy i biura, teatry i miejsca rozrywek. Tłumy przed siedzibą komitetów wyborczych. Tłumy przed komisariatem generalnym i przed obwieszczeniami poszczególnych wyników wyborów z prowincji plakatami Wap'a (wschodniej agencji prasowej) — oto obraz Wilna wczorajszy i dzisiejszy...

Mnóstwo osób wyjechało, ale ogromna liczba tych co rozporządzają czasem — została... I mimo braku lokali w Wilnie — wszyscy jakoś się zmieścili. Kto mógł ułokował się w hotelu, kto miał rodzinę — u rodziny lub znajomych. Rozszerzyły się mury starego Wilna na przyjęcie drogich gości i wchłonęły w siebie niezliczone szeregi tych wszystkich, co z najdalejzych krańców Rzeczypospolitej pośpieszyli na ratunek zagrożonej idci wielolecia Wileńszczyzny do Polski... — Przybyli, aby dać świadectwo prawdzie, aby stwierdzić głosami swemi wolę złączenia się z macierzą... Drogami wszystkimi, plantami kolejowymi i gościnnymi dzień i noc płynęła fala piel-

grzymów pod znak ojcysty, pod sztandar jedyny, na którym krwιά serc wyhaftowano najdroższy i najczarowniejszy dla nich wyraz: „Polska“. Jakgdyby nagle zerwał się jakiś wielki, przeogromny krzyk: „Z Polską! Z Polską!“ i porwany wichrem uderzał w niebo, walił w przestrzeń bezkresnych, śniegiem zaspanych pól, odbijał się echem stugłosem w borach głębokich — i prymem świadomości oświecał zdumione umysły obcych gości, przybyszów z Europy i z za oceanu korespondentów pism życzliwych nam i wrogich, którzy nagie pojęli, że takiego krzyku zdławieć się nie da, że żadne wybiegi polityczne nie zdołają wmówić w tę ludność, że powinna ona należeć do Litwy łowieńskiej...

A gdy na placu Katedralnym liczne rzesze spóźnionych przyjezdnych dowiedziały się, że głosować nie mają prawa i wielkie larum podniosły — korespondenci zagraniczni sami zaczęli prosić komisarza generalnego, p. Zabierzewskiego, aby uwzględnił prośby zrozpaczonych rodaków.

— Dajcie im stanąć do urn wyborczych — mówili. — Takie głosy przepaść nie mogą...

I to był tryumf komisarza generalnego, który nieugięcie stał na gruncie prawnym, ale przede wszystkim był to tryumf idei, która przemówiła nawet do obojętnych, obcych serc i umysłów...

Ci, którzy boleją nad tem, że głosy te zmarnowano — niech się jednak pocieszą... Zebrano je, jak lzy sieroce, w jedną urnę, która przed Ligą Narodów ma zaświadczyć o tem, jak silne jest w Wilnianach przywiązanie do Polski i poczucie łączności z nią i ukochanie tej matki naszej wspólnej...

I głosów tych nie jest zbyt wiele... Około dwu tysięcy, może trochę więcej, bo jeszcze dotychczas nadechodzą z różnych stron spisy wyborców spóźnione z winy poczty, która z Lwowa do Wilna potrzebuje tygodnia czasu na przesanie pakietu...

A na prowincji równie gorący był nastrój... Może w jednym święciańskim ślabinie było, niż gdzie indziej, może tam mniej żywo były serca, serca litewskie, przepojone, sztucznie zatrute jadem nienawiści — ale na ogół ludność wszędzie przybrała postawę jednolitą i nieugiętą. W niektórych miejscowościach, jak n. p. w Wasiliszkach, do 40 proc. żydów wzięło udział w głosowaniu, w Hłodczyszce i Michałowie głosowali Litwini — przeważnie starsze pokolenie, bo młodzież zdołała obalamucić i nienawiścią do wszystkiego, co polskie natchnąć nieuczciwi agitatorzy.

Ludzi, których nie zatruli jeszcze zarazek tendencyjnej stronnictwa, chyba dzień ósmy stycznia przekonał, gdzie leży jedna jedyna prawda. Ci z pewnością stwierdzą wobec świata całego, że polska kultura święci na Wileńszczyźnie tryumf niepodzielny.

Zjazd Wojewódzki pracowników państwowych w Tarnopolu.

Z Tarnopola nam donoszą: Dnia 22. b. m. o g. 4 popoł. odbędzie się w sali konf. l. gimn. walne zgromadzenie pracowników państwowych (tak miejscowych, jakoteż z całego Województwa tarnopolskiego). Spodziewany jest bardzo liczny udział delegatów ze wszystkich powiatów Województwa.

Na zjeździe omawiane będą sprawy nie tylko dotyczące poprawy bytu pracowników państwowych, pragmatyki, awansu automatycznego itp. Posłowie i delegaci wysłani do Warszawy zadadzą sprawę z postępu zabiegów u Rządu. Podane zostaną również wytyczne i wskazówki jednolitego postępowania w stawianiu życzeń naszych do sfer decydujących w Warszawie na najbliższą przyszłość. Urzędnicze organizacje powiatowe, które chciałyby w tym kierunku postawić samodzielne wnioski, winny zaraz zgłosić się pisemnie do przewodniczącego „Wojewódzkiego Związku“ p. Zygmunta Tureckiego w Tarnopolu, ul. Słowackiego 6.

Pamiętajmy o braciach powracających z Rosji!

Gospodarstwo i handel.

Ulgowy kredyt. Ministerstwo przemysłu i handlu przypomina osobom i przedsiębiorstwom zainteresowanym, że rozporządza ulgowym kredytem do wysokości 300 milionów Mk. na potrzeby przemysłu wydobywczego i przetwórczego. Informacje o warunkach uzyskania pożyczek otrzymać można w Departamentach Przemysłowym lub Górniczo-Hutniczym Ministerstwa (ul. Elekoralna Nr. 2) lub w Wydziałach Przemysłowych Wojewódzkich i w Urzędach górniczych.

Kuch wydawniczy.

Pułkownik Struś (dr. Jan Stella Sawicki): „Moje wspomnienia (1831—1919). — Z rękopisów autora wydał, wstępem i przypisaniami opatrzył dr. Eugeniusz Barwiński. H. Altenberg. Księgarnia wydawnicza we Lwowie.

Wspomnienia wojenne pułkownika Strusia obudziły swego czasu silne zainteresowanie. Autor — nie obwijając słów w bawełnę, pisał bez ogródek, że zaś niejednego z działaczy w pamiętnym odruchu narodowym 1863 r. spotkał zarzut poważny, więc i niezadowolonych nie brakło. Dr. Sawicki jednak należał do ludzi w swoim fachu niezwykle wykształconych, przeszedł twardą szkołę nikolajowską, miał więc prawo sąd wydawać w sprawach, które znał na wylot, rzecz zaś jego temperamentu było, że fakty naświetlał silnie.

„Moje wspomnienia” pomijają epokę powstaniową w życiu Strusia. Wyreczył go w tem dr. Barwiński, streszczając ją zwięźle w osobnym rozdziale, niezbędnym wprost do uwypuklenia całości sylwetki Sawickiego. On też nie pomija wyjaśnień, o ile one okazały się konieczne, np. tłumaczy stanowisko namiestnika Góluhowskiego wobec pułkownika Strusia, przedstawione przez tego ostatniego w słowach zbyt może bezwzględnych.

Dr. Sawicki — przedstawiając, lata swoje dziecięce i gimnazjalne — naluje z kolei pobyt w korpusie kadetów, zabawy z wielkimi książkami, demoralizację rosyjskiej młodzieży. Jako oficer gwardji, potem kapitan w gwardyjskim generalnym sztabie, stykał się z przedstawicielami rosyjskiej literatury i nauki: Nekrasowem, Katkowem, Kawelinem i Czernyszewskim, obserwował ich pilnie, więc i niejedną ciekawą rys charakterystyczny zanotował w swych wspomnieniach. — Bardzo ciekawe są ustępy, poświęcone samobójczej śmierci Mikołaja I. i wstąpieniu na tron Aleksandra II.

Po upadku powstania styczniowego, w którym pułkownik Struś czynny przyjął udział rzucający świetną przyszłość w wojsku rosyjskiem, znalazł się nasz pamiętnikarz zagranicą, gdzie ciężko pracując na chleb codzienny, gorliwie zajmował się emigrantami polskimi.

Energji życiowej mu nie brakło, więc postanowiwszy studiować medycynę, oddał się naukom z zapałem i dopiął zamierzonego celu. Siła woli i hart ducha niezwykle się rozwijał i tutaj pełny tryumf. Już jako lekarz przebył w Strasburgu oblężenie i bombardowanie miasta, opisując bardzo plastycznie niemieckie barbarzyństwo i patriotyzm, oraz poświęcenie miejscowej ludności. Rozdział ten winien znaleźć się oorychle w podręcznikach szkolnych obok opisów bohaterstwa Lwowa. Dr. Sawicki kończy wspomnienia swoje opisem powrotu do kraju i służby szpitalnej w naszym mieście.

Pamiętniki jego przynoszą sporo faktów nowych, szerszym kołom czytelników nieznanych; rzucają znamienne światło na stosunki panujące w carskiej Rosji i na ludzi, stojących w owej epoce u czoła nawy państwowej; malują sylwetki działaczy polskich w kraju i na emigracji, a wszystko to — razem wzięte — składa się istotnie na całość wielce zajmującą. Że zaś pułkownik Struś należał do postaci w naszym społeczeństwie popularnych, więc i jego wspomnienia znajdują spore zastępy czytelników.

Michał Rolle.

Polskiej części Śląska Opolskiego. Księga informacyjno-adresowa z trzema mapami, ukaże się

z druku pod redakcją prof. dr. E. Romera, nakładem Akc. Spółki kartograficznej i wydawniczej „Atlas” we Lwowie (ul. Lyczakowska 51). Wydawnictwo to odda nieocenione usługi każdemu, kto pragnie zapoznać się bliżej z tą nowo odzyskaną ziemią Piastów, a już niedługo jest dla przedsiębiorstw bankowych i przemysłowo-handlowych, które pragną nawiązać stosunki z Śląskiem Opolskim. Treść zawiera: Raport historyczny, spis gmin i osad (nazwy pol. i niem. z podaniem głosów oddanych przy plebiscycie za Polskę i Niemcami), spis kopalń z podaniem gminy, powiatu, właściciela, liczby robotników i przedkolej; spis hut i fabryk metalurgicznych; spis Towarzystw akcyjnych eksploatujących górnictwo i hutnictwo; spis większych procentów i pośredników handlu (społki z ogóln. odp. i spółki akcyjne); spis banków i redakcyi polskich pism i t. p. ogłoszenia.

Życie artystyczne, dwutygodnik wychodzący w Lublinie, podaje swym czytelnikom garstkę bardzo zajmujących wiadomości, dotyczących dość ożywionego ruchu muzycznego w tem mieście. Redaktor i wydawca tego pisma p. Antoni Ferski, poświęcającej powstać Filharmonji w Lublinie feljeton, rozpoczynający się temi słowy: „Ruch artystyczny w Lublinie, zwłaszcza w 1921 roku, przybrał miary wprost zadziwiającej. Miasto zakupiło gmach teatru, dając dyrektorowi i atru subwencje w świadczeniach gospodarczych, chcąc sztukę postawić na wysokości dania, Towarzystwo muzyczne na czele z dyr. J. M. Kietlą, urządziło dwa wielkiej wagi dla rozwoju muzyki polskiej konkursy im. „Żelazskiego” i „Paderewskiego”; urządza koncerty płatne i bezpłatne. Organizuje się „Towarzystwo artystyczne” wystawymalstwa polskiego; A. Ferski wydaje dwutygodnik poświęcony sprawom literatury, teatru, muzyki i malarstwa p. t.: „Życie artystyczne”, profesor szkoły muzycznej b. dyrektor konserwatorium i Tow. muzycznego w S. Regen. Ludwik Ramuta, organizuje Filharmonję, brak której Lublin artystyczny i muzyczny odczuwał od dawna”.

Nr. 3 „Życia artystycznego” z dnia 4 grudnia 1921 podaje również w swej „Galerji sylwetek” szkic dotychczasowej działalności artystycznej i pedagogicznej prof. Ludwika Ramuta, śpiewaka koncertowego i dyrygenta orkiestry, oraz cenionego kompozytora, zajmującego się w obecnej chwili o gaudycją Filharmonji w Lublinie.

L. M.

Z muzyki.

Wieczory pieśni Stanisławy Szymanowskiej cieszą się zasłużoną sławą, nie dziw tedy, że na onegdajszym. sala nabitą była publicznością, która nie mogąc już nabyć miejsc siedzących, zajmowała wszystkie przejścia.

A koncertantka, której świeży i jedyny sopran, niby srebrny głos dzwonka, wydzwaniał i wyśpiewywał melodie kilku narodów — czarowała jednych swym pięknym głosem, wprawiała w podziw drugich swą sztuką, a zmuszała wszystkich bez wyjątku, do hołdu w formie huraganowych oklasków objawionego.

I tak w pierwszej części przesunęli się przed nami Gluck, Liszt, Schubert, z polskich zaś Frydman i dwie bardzo sztucznie naciągnięte pieśni Szopskiego.

W drugiej części zapoznaliśmy się z pieśnią fińską Teles Knuła i bardzo nastrojowymi pieśniami szwedzkiego kompozytora Erika Melartin'a, dalej przepiękne pieśni Maurycego Ravel'a z cyklu „Szeherazada”, a na zakończenie dwie pieśni rosyjskie Greczaninowa.

Jeśli dodamy, że wszystkie te pieśni śpiewała artystka w oryginalnym tekście, że owiane były one tym czarem i smętkiem, jaki Szymanowska z przesubtelnym smakiem umie we właściwych miejscach zastosować, to całość pozostawiła na słuchaczach niezatarte wrażenie.

Sukces wraz z koncertantką dzielił idealny wprost akompaniator dr. Edward Steinberger.

St. Lipanowicz.

*

Nadmiernie w obecnej chwili ilość produkcji muzycznych pociąga za sobą — z konieczności — styl lapidarny w sprawozdaniach. Tylko z trudnością da się on jednak zastosować do wznówionej onegdaj po przerwie blisko dziesięcioletniej opery Wagnera „Tannhäuser”, zwłaszcza, że nierówności wykonania, w którym mieszały się nieliczne zresztą świetne momenty z ustępami i kreacjami

nie stojącymi na wysokości zadania wymagałaby poszczególniej oceny dla każdego aktu z osobna, dla każdej niemal sytuacji, a do tego jak to zwykle bywa — dla wszystkich sił artystycznych.

Pierwsze słowa poświęcam tym ostatnim, — rozpoczynając od p. Michała Prawdzica, przedstawiciela postaci tytułowej. Sumienny i zdolny ten artysta wywiązał się ze swej partji — jako zadania wokalnego — przeważnie bez zarzutu. Nie potrzebuje jednak dodawać, że poprawne, nawet bardzo rytmiczne i pewne pod względem intonacji odśpiewanie partji nie może być równoznacznem z kreacją Tannhäusera. — Tu muszą współdziałać jeszcze inne czynniki, mogące nadać tej legendowej postaci, wyidealizowanej zapomocą religijnej ekstazy Wagnera, odpowiedni wyraz siły dramatycznej: deklamacja wyzyskująca każdą frazę i każdy recytatyw i wykwinna gra sceniczna, oparta na prawdzie psychologicznej i na natchnieniu wykonawcy. Bez tych zalet pozostanie Tannhäuser tem, czem był onegdaj — postacią bladą nakreśloną, nie wagnerowską, niemal dyktandką.

Lecz pocieszyć mogą p. Prawdzica zaznaczeniem tej prawdy, że niestety — jeżeli jest mowa o kreacjach anemicznych — postać Tannhäusera nie stała onegdaj odosobnioną. Postaci śpiewających i grających bez przejęcia i nie wykazujących dostatecznego zrozumienia stylu wagnerowskiego było więcej. Być może, że w miarę dalszych przedstawień, i to bez współdziału wszechwładnie onegdaj panującej „tremy” — największego wroga artystów i artyzmu — poszczególne kreacje wysuną się na wyższy poziom. Ocena krytyczna po pierwszym wieczorze oszczędna więc być musi na punkcie superlatywów, które zastosować się dadzą jedynie do prawdziwie artystycznej batuty dyr. Bronisława Wolfstala, oraz do doskonałego śpiewu pań Heleny Green-Skazowej (udatna Wenus w kostiumie bardzo pięknym, lecz zbyt może „enotliwym”), Franciszki Plattówny (Elzbieta) i p. H. Homera,

odznaczającego się w roli landgrafa Turynji pięknie prowadzoną kantyleną.

Na intonację Wolframa (p. Adam Okoński) tylko w drugiej odsłonie chwilejną, wpłynęła niekorzystnie — jak przypuszczam — chwilowa niedyspozycja. Dopiero podczas sceny w trzeciej odsłonie (turniej śpiewaków) wróciły środki wokalne tego cenionego artysty do równowagi.

Przed zakończeniem oceny partji solowych wypada wymienić jako starannych wykonawców swych ról pp.: T. Łowczyńskiego, J. Hussa, M. Martiniego i L. Jeleńskiego.

Ponownie jeszcze stwierdzam wybitny sukces orkiestry tym razem, kulminujący w brawurowe i efektywnie odegranej uwerturze.

Mniej odpowiadał swemu zadaniu — w „Tannhäuserze” pierwszorzędnemu — chór męski, często opadający w intonacji, mimo środka tak radykalnego, jak fortepian za sceną, czyli „pas rątkowy dla tonących”.

Dekoracje i trudna dla pierwszej odsłony (Ciota Wenery) „mise'en scene” nie pozostawiały nic do życzenia, pożądanymi byłyby tylko bardziej stylowe kostiumy dla towarzyszy (II odsłona), oraz dla Wolframa z Eschenbach, którego aparycja niezamiełnie stosowała się do poetycznego nastroju w scenie z „gwiazdą wieczorną”.

Mimo tych braków, i może jeszcze innych, których nie podnoszę, licząc się ze szczupłym miejscem na sprawozdanie, całości wykonania — zwłaszcza muzycznego — należy się szczerze uznanie. Dobrze chęci kierownictwa teatru i sumienna praca pp. dyrygenta i reżysera nie ulegają bowiem żadnej wątpliwości.

Amfiteatr był zapełniony po brzegi; inaczej być nie może, gdy dana jest muzykalnej publiczności sposobność zapoznania się z „Tannhäuserem” Wagnera, jednym z najokazalszych i najbardziej porywających arcydzieł całej w ogóle literatury operowej.

Fr. Neuhauser.

OGŁOSZENIA.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 63/18. L. 22. Obwieszczenie. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie ustanowił na mocy par. 301 proc. karnej dla pierwszej z dniem 20. lutego 1922 r. o godzinie 9 przed południem rozpoczynającej się kadencji posiedzeń Trybunału Sądu Przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Brzeżanach przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych Prezesa Sądu okręgowego Jana Vincenza, a zastępcami przewodniczącego Wiceprezesa Sądu okręgowego Leona Diele i Sędziów Sądu okręgowego Emila Kobrzyńskiego, Pawła Billińskiego, Karola Smolnickiego, Bazylego Szczerbatuka, Karola Dolżyckiego oraz Naczelnika Sądu powiatowego Michała Radeckiego.

Prezjdum Sądu okręgowego.
Brzeżany dnia 7. stycznia 1922. 250 1—3
Prez. 166/22. Ogłoszenie. Notariusz Leopold Netter przeniesiony z Muszyny do Nowego Sącza kończy urzędowanie w Muszynie w dniu 5. stycznia 1922. a obejmując urząd notariusza w Nowym Sączu w dniu 7. stycznia 1922 r.

Sąd apelacyjny.
Kraków dnia 4. stycznia 1922. 260 1—3

Prez. 24311/21. Ogłoszenie. Pan Błażej Kopacz, mianowany notariuszem dla Jordanowa złożył w dniu 29. grudnia 1921 przepisana przysięgę i obejmując urząd notariusza w Jordanowie w dniu 9 stycznia 1922 r.

Sąd apelacyjny.
Kraków dnia 31. grudnia 1921. 270 1—3

Prez. 134/22. Ogłoszenie. Pan Błażej Kopacz obejmując urząd notariusza w Jordanowie w dniu 1 lutego a nie 9. stycznia 1922.

Sąd apelacyjny.
Kraków dnia 6 stycznia 1922. 271 1—3

Prez. 2444/18/21. Pan Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował na l. zwyczajną z dniem 13. lutego 1922 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych przy Sądzie okręgowym w Stryju przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Dra Marceliego Miśńskiego, a zastępcami Przewodniczącego Wiceprezesa Sądu okręgowego Justyna Dzierowicza i Sędziów Sądu okręgowego Władysława Kropińskiego, Jana Gailhoiera, Marijana Rastawieckiego, Henryka Wojskiego, Deodata Nordschwica, Stanisława Przybylskiego, Stanisława Orskiego, Witolda Szulkiwiewicza i Antoniego Feigla.

Prezjdum Sądu okręgowego.
Stryj dnia 7. stycznia 1922. 273 1—3

C. I. 865/21/2. Edykt. Przeciw niewiadomości z miejsca pobytu Nykole Bortieczukowi s. Iwana z Gwoźdźca małego i nieobi. masie spadkowej po s. p. Parascie z Ostapczuków Bortieczuk wniesiony został przez Procia Bortieczuka Hawryły do Sądu powiatowego w Gwoźdźcu pozew o uznanie własności i intabulację 1/4 części realności obi. w h. 7 g. Gwoździec mały. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 24. stycznia 1922 godz. 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 13. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Dr. N. Gwirza, adwokata kraj. w Gwoźdźcu kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki Mikołaj Bortieczuk Iwana i interesowanie za nieobi. masę w Sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec dnia 12 grudnia 1921. 297

C. II. 871/21/1. Edykt. Przeciw Petrowi Dowbeńczuk s. Iwana. Celem miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Koszowie przez Wasyla Fokseja s. Michała z Moskalówki pozew o zniesienie współwłasności gruntu w Moskalówce. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 23 stycznia 1922 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Pana adwokata Dra Frenkla w Koszowie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Koszów dnia 26. listopada 1921. 298

Pr. 123/16 Sa/22. Ogłoszenie. Przy Sądzie okręgowym karnym we Lwowie są do obsadzenia jedna, względnie dwie posady znawców lekarzy. Podanie wniesić należy do Prezjdum Sądu tutejszego do końca stycznia 1922 roku.

Prezes Sądu okręgowego karnego Hawel.
Lwów 10 stycznia 1922. 293 1—3

U. 253/20. 4. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd powiatowy w Grzymałowie wydał wskutek oskarżenia wniesionego przez funkcjonariusza Prokuratury przeciw Ryfke Mittelmann o przekroczenie z art. 19. ust. z 2. lipca 1920, Nr. 67, dpp. poz. 449 dpp. w obecności funkcjonariusza Prokuratury Jana Wilhelma Hellsteina, oficjela kancel., jako oskarżyciela publicznego Ryfki Mittelmann, po przeprowadzonej w dniu dzisiejszym rozprawy głównej na wniosek oskarżyciela publicznego na ukaranie następujący wyrok: 1) Oskarżony Ryfke Mittelmann, lat 44, córkę Izaka i Mōndi, rel. mojż., urodzony i zamieszkały w Skafacie, zameżną, mandarkę, matkę 5 dzieci, analfaberkę, bez majątku,

nie karana, uznaje się winną, że dnia 25. listopada 1920 na targu w Grzymałowie sprzedawała sól po 35 Mkp. za jeden kilogram, a zatem za cenę widocznie nadmierną, przez co popełniła przekroczenie z art. 19. ust. z 2. lipca 1920, Nr. 67, dpp. poz. 449, za co zasądza się ją po myśli tego artykułu na karę aresztu przez 14 dni, oraz na grzywnę w kwocie 2000 Mkp. z tem, że w razie nieściągalności zatuszenia się grzywna grzywna na karę aresztu przez dalszych 10 dni, w myśli par. 389. pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego. II. W myśli art. 33. ust. z 2. lipca 1920 Nr. 67, poz. 449. dpp. orzeka się konfiskację zakwestionowanych u oskarżonej Ryfki Mittelmann 27. klg. soli na rzecz Skarbu Państwa. III. W myśli art. 32. powołanej ustawy zarządza się ogłoszenie niniejszego wyroku na koszt oskarżonej w „Gazecie Lwowskiej”, oraz orzeczenie gminnym w Skafacie. Wyrok niniejszy został zatwierdzony wyrokiem Sądu okręgowego w Tarnopolu z dnia 15. czerwca 1921, l. cz. Bl. 75/21. 4.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Grzymałów, dnia 20. maja 1921. 13019

AMORTYZACJE.

T. 97/21/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Anselma Bleich w Kopyczyńcach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 1 roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica assekuracyjna powszechnego akc. Towarzystwa ubezpieczeń Dunaj, Gener. a. Jencia Lwów Nr. 73252 wystawiona 3. czerwca 1909 na imię Anselma Bleich na kwotę 5000 K. płatna w dniu 3. czerwca 1924 ubezpieczonemu względnie okazicielowi.

Lwów dnia 24. marca 1921. 304

T. 793/19/7. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Dawida Kofflera podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest akceptowany przez adw. Dra Leona i Józefa Rappaportów z dnia 14. października 1911, płatny 14. lutego 1912 na kwotę 1.200 K. i na zlecenie Dawida Kofflera.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów dnia 13. grudnia 1920. 303

T. 232/20/5. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ruskiej Kasy w Uhnowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładowa filii prąskiego Banku kredytowego we Lwowie Nr. 6382/286/8 na imię Ruska Kasa w Uhnowie i kwotę 279.819 K. 45 h. opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów dnia 8. lipca 1920/1 307

KURATELE.

P. III. 164/21/13. Ogłoszenie. Dawida Kesslera ze Stryja pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej, kuratorką ustanowiono Ryfke Kessler recte Wilner w Stryju.

Sąd powiatowy, Oddział III.
Stryj dnia 16 listopada 1921. 276 1—3

P. 364/21. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwała tut. sądu z 29. września 1921 L. 7/21 pozbawiono całkowicie własnowolności Karolinę Zmurkiewicz córkę Michała zamieszkałą poprzednio w Dolinie, a to z powodu choroby umysłowej. — Kuratorem ustanowiono Henryka Stemlera.

Sąd powiatowy, Oddział II
Dolina, dnia 7. grudnia 1921 r. 149

LICYTACJE.

E. XVII. 5898/13/40. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Filomeny Weberowej we Lwowie przez adwokata Dra E. Kamińskiego we Lwowie, w celu zniesienia współwłasności realności poniżej opisanej odbędzie się dnia 23. lutego 1922 o godz. 10 rano w biurze Nr. 79 II. p. na zasadzie zatwierdzonych warunków dobrowolna licytacja następującej realności. Księga gruntowa gminy m. Lwowa w h. 350 dz. I. Oznaczenie realności: realność pod L. kons. 370 1/4 położona przy ul. Chorażczyzny 25 obejmująca parc. bud. l. k. 539/2 wraz z dwupiętrową kamienicą i przynależnościami. Wartość szacunkowa: 119.621 Mkp. 36 f. Najniższa oferta: 119.621 Mkp. 36 fen. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XVII.
Lwów dnia 30 grudnia 1921. 301 1—3

E. I. 1978/12/85. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Sruła Jakóba Fröhlich i Dwory Fröhlich w Kolomyi przeciw Mojżeszowi Kellmann recte Wiesłmann w Kolomyi zastąpionemu przez oświadczoną spadkobierczynią Ruchle Kellmann recte Wiesłmann, celem zniesienia współwłasności realności objętej w h. 213/1. ks. gr. m. Kolomyi, odbędzie się dnia 21. lutego 1922 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 69 licytacja powyższej realności, w rynku obok hali targowej położonej. Realność ta składająca się z pb. lk. 159, na której stoi dom parterowy z cegły, oraz zabudowania drewniane, jako to: szopy, komórki i poddasze ocenioną została na 38.549 K. — 26.984 Mkp. 30 f. Cenę wywołania a zarazem najniższą ofertę wynosi kwota 26.984 Mkp. 30 f. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Hipoteczne na tej realności zabezpieczone na rzecz wierzycieli prawa rzeczowe i ciężary rzeczowe zostają bez względu na cenę kupna utrzymane. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym tut. Sądu Nr. 69.

Sąd powiatowy, Oddział I
Kolomyja dnia 15 grudnia 1921. 299

SPADKI.

A. V. 561/17/137. Edykt. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie wzywa po myśli par. 813—815 u. c. i par. 133 par. niesp. wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensje do spadku po zmarłym w dniu 9. października 1917 we Wiedniu sp. Józefie Fofsie gr. kat. proboszczu w Skutówce z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, żehy celem wykazania i udowodnienia roszczeń swoich, stawili się w tym Sądzie w dniu 3. kwietnia 1922 o godz. 9-tej rano lub do tego czasu prośbę swą, na piśmie wnieśli, w przeciwnym bowiem razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do spadku, gdyżby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpany został chyba, że wierzytelności ich są zabezpieczone prawem zastawnym.

Sąd powiatowy S. II. Oddział V.
Lwów dnia 10. stycznia 1922. 10354 1—3

EDYKTA W SPRAWIE
UZNAANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 250/21/2. Wasyl Zaskocki syn Oleksy i Elżbiety, urodzony w Burakówce 7. września 1889, żołnierz armii ukraińskiej, miał w zimie 1919 umrzeć na tyfus koło Kijewa, od którego to czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć można, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzp., zarządza się na wniosek Marwary Zaskockiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości Sądowi albo Dr. Granickiemu w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Wasyl Zaskockiego wzywa się, aby stawili się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. lipca 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków dnia 12 grudnia 1921. 272 1—2

T. 195/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Borejko syn Michała i Ewy, ur. 15. czerwca 1879 w Bojańcu, rolnik, ostatnio także zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 36 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń walczył na włoskim froncie w r. 1916. Ostatnią wiadomość o sobie przesłał żonie swej Naści Borejko z początkiem r. 1919. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowe domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 198 Dzp. Wobec tego na wniosek Naści Borejko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. listopada 1921, jednak nie przedzie, niż w 6 miesięcy po dniu ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów dnia 18. kwietnia 1921. 303

T. 1304/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Konopka syn Józefa i Anastazji, ur. 24. lipca 1875 w Majdanie lip. ostatnio w Łukawcu zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 77 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń popadł w r. 1916 w miejscowości Azja Kobel w rosyjską niewolę, gdzie zachorował, w tymże roku zmarł i umarł w szpitalu. Od roku 1917 brak wszelkiej wiadomości co do osoby Jędrzeja Konopki. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowe domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Konopka wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomość o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 5. listopada 1921 jednak nie przedzie, niż w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów dnia 24 kwietnia 1921. 302 1—3

T. 372/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Zadorożny syn Józefa urodzony 12. czerwca 1888 r. w Busku i tam także zmarł powołany w r. 1914 do 19 p. austriackiej obrony krajowej odszedł w pole na froncie rosyjskim i tam dostał się do niewoli i z Taszkentu napisał ostatni list do żony z doniesieniem, że leży w szpitalu na tyfus ciężko chory. Od tej pory brak o nim jakiegokolwiek wiadomości. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek żony jego Michaliny Zadorożnej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólnie wezwania aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatu Batorowiczowi w Złoczowie, którego zrazem ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi donieść o swym życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 18. listopada 1921.

191

T. 185/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryńko Stasiów syn Iwana urodzony dnia 5/2 1887 w Hamieńcu, rolnik ostatnio zamieszkały w Pińskach brał udział w wojnie jako żołnierz austriacki przy 19 p. obr. kraj. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się z Przemysła do niewoli rosyjskiej i tam w Taszkanie w lecie 1915 zmarł, co potwierdziłi nocni świadkowie. Można zatem przyjąć, iż zażądawarunku ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2. u. c. względnie ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128 Dzp. Zarządza się tedy na wniosek Anastazji Stasiowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 30/5 1912 inieży wymienionym a Aną tazią Krzeczowską za rozwiązane. Ogłasza się zatem wezwania, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Maksowi Ettingerowi we Lwowie, który g. ustanawia się kuratorem oraz obrońcą wezła małżeńskiego. Zaginionego, zaś wzywa się, by się jawił przed podpisany Sąd, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922 r. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 20. września 1921.

63

T. 2-7/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Gospodaryszyn syn Józefa ur. 16/2 1878 w Suchorzechu, rolnik ostatnio w Bilce szlacheckiej zamieszkały brał udział w wojnie austriackiej jako żołnierz przy 9 p. o. kr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w grudniu 1914 w bitwie koło Bałgodzin w Karpatach był ranny i następnie zmarł. Można zatem przyjąć iż zażądawarunku ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. 1. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 L. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Fełsi Gospodaryszyn wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisany Sąd, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 17. września 1921.

64

T. 410/21/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kemensa Jaskowa syna Pantalimona urodzonego 6. grudnia 1874 w Spasie powiatu Kamionka str. i tam zamieszkałego, który powołany z pierwszą mobilizacją do 19 p. austriackiej obrony krajowej odszedł na front rosyjski i od czasu tego wszelki ślad po nim zaginął. Gdy wobec powyższego prawdopodobne jest, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek żony jego Katarzyny Jaskowej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólnie wezwania, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Hosiowskiemu w Złoczowie, którego zrazem ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył winien Sądowi donieść o swym życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddz. IV.
Złoczów, dnia 2. grudnia 1921.

195

T. 225/21/3. Michał Przytuła, syn Mikołaja i Marianny, urodzony w Dobrowicy 1831 r. zamieszkały w Muzyłowicach, zabrany w marcu 1919 przez ukraińców i internowany w Mikulincach miał umrzeć na tyfus. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniżej zmarła zarządza się na wniosek Wojciecha Przytuły postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zrazem ogłasza się wezwania, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej” Sądowi udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Przemyśl, dnia 23. sierpnia 1921.

256

T. 166/21/3. Edykt. Daniel Stasyszyn s. Jana i Anny, ur. 29. grudnia 1846 i zam. w Bilce, Pelagia z Krokietów Stasyszyn żona Daniela, ur. 6. czerwca 1858 zam. w Bilce, Ksenka Stasyszyn żona Gnypp córka Daniela i Pelagii ur. 13. lipca 1895 w Bilce, Maria Gnypp córka Ksenki i Mykiety ur. w r. 1917, trzynaście dziecko, wszyscy rolnicy przy odwołaniu wojsk rosyjskich w r. 1915, wyjechali do Rosji, gdzie zamieszkałi w gub. Charkowskiej i tam wedle zeznań przesłuchanych świadków pomarli na tyfus plamisty, a ta najpierw Maria Gnypp w trzy dni po urodzeniu się w zimie 1917 r., w sześć tygodni później zmarła jej matka, Ksenka zam. Gnypp, w trzy miesiące później mniej więcej w lipcu 1917 r. zmarła Pelagia Stasyszyn, a z końcem grudnia tegoż roku zmarł Daniel Stasyszyn i domość i do r. 1918 i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

od tego czasu niema o nich żadnej wiadomości. Na wniosek córki względnie siostry Julii Podgórskiej wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci powyższych, wzywając każdego, kto by miał o nich wiadomość a także ich samych, aby dał znać o tym Sądowi do 3 miesięcy od daty ogłoszenia edyktu do 1. kwietnia 1922. Po tym dniu Sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 1. listopada 1921.

12875

T. 346/21/3. Edykt. Iwan Krawców syn Matwieja i Tańki, rolnik gr. kat. żonaty z Teklą Hanczar, ur. 2. lipca 1884, zamieszkały w Pisarowcu, służył w ostatniej wojnie austr. od r. 1914, brał udział w walkach na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli i wysłany jako jeńiec do guberni Nowogrodzkiej, tamże zachorował i oddany do szpitala, dawał o sobie wiadomości z czego domniemywać się należy że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia sądowych urzędników, oficerantów i pomocników kancelaryjnych Apellacji Lwowskiej odbędzie się

dnia 5. lutego 1922. o g. 10. przedp. w sali rozpraw Sądu okręgowego karnego we Lwowie, przy ulicy Batorago 1. 3.

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Prezesa z czynności Wydziału.
- 3) Sprawozdanie Komisji skontrolującej.
- 4) Wybor 3 nowych Członków do Komisji skontrolującej na 1 rok.
- 5) Określenie wysokości wpisowego i wkładki.
- 6) Wyznaczenie kwoty na fundusz żelazny i pogrzebowy.
- 7) Wybór 3 Członków Wydziału, a to jednego w miejsce ustępującego prezesa.
- 8) Waloski Członków (przy zastosowaniu § 24 nowego Statutu).

Lwów, dnia 11 stycznia 1922.

WYDZIAŁ.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem PT. MIEZKANCÓW WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO iż zastępstwo naszego Zakładu na Województwo Stanisławowskie objął p. ANTONI NADACHOWSKI (lymczatem w Bitkowie). Prosimy darzyć go tem samem zaufaniem, jakiem dotąd Szan. Publiczność zaszczycała naszą centralę we Lwowie.

„ELLEN“

Chrześć. Zakład dla wyrobu wszelkiej bielizny, bluzek, płaszczy, fartuchów lekarskich i laboratoryjnych, garniturów robotniczych i t. p. — E. LWOWIE UL. CHORAŻCZYŹNY 11 a.

ZAKŁADY PRZEDZALNICZO-TRACIE W KROŚNIE Spółka akcyjna.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej z dnia 17. marca 1921 zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 4. listopada 1921 Sp. o. 1860 spr. 626, przystępują do odwyższenia kapitału zakładowego Spółki z Mp. 35,000.000 na Mp. 75,000.000 drogą nowej II. emisji 80.000 sztuk akcji wartości nominalnej po Mp. 500 — każda, a gdy większość akcji została już przez założycieli objęta, przeto celem pokrycia reszty rozpisuja

Subskrypcję

na następujących warunkach:

1. Pierwszeństwo poboru akcji II. emisji przysługuje dotychczasowym akcjonariuszom w stosunku jednej akcji II. emisji za każde dwie akcje I. emisji pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15. marca 1922.
2. Akcje nierozbrane z prawa poboru przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady Nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.
3. Kurs emisyjny akcji II. emisji wynosi dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru Mp. 650 —, zaś poza prawem poboru po Mp. 1.000 — za sztukę.
4. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5 proc. odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1922 po dzień wpłaty a doliczeniem nadto na koszt konfekcji po Mp. 40 — od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.
5. Akcje II. emisji będą zrównane z akcjami I. emisji pod względem udziału w zyskach i praw przysługujących akcjonariuszom.
6. Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje I. emisji bez arkuszy kuponowych celem zaznaczenia na nich prawa poboru. Oryginalne akcje I. emisji, nie podjęte dotąd przez subskrybentów mogą być odebrane w instytucjach, w których subskrybenci uznani są za te akcje.
7. Na wypadek nieprzydzielenia akcji poza prawem poboru zwrócona zostanie wpłacona kwota wraz z 4 proc. odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcji.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i jego Oddziały.
Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego Oddziały.
Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarzyszeń zarob. i gosp. we Lwowie i jego Oddziały.
Zakłady Przedzalnico-Trackie w Krośnie S. A. w biurach swych w Krakowie i w Krośnie.
„Len“, stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie.